

W SPRAWIE WALK NOWOGRÓDZKICH ODDZIAŁÓW AK Z PARTYZANTAMI RADZIECKIMI W MOCIEWICZACH I BUCIŁACH 19 LISTOPADA 1943 R.

K. Krajewski w interesującej i bogato udokumentowanej monografii Uderzeniowych Batalionów Kadrowych¹ przedstawił szczegółowy opis walk nowogródzkich oddziałów AK z partyzantami radzieckimi w Mociewiczach i Buciałach. Opis ten wymaga jednak uzupełnień, sprostowania daty stoczonych walk oraz kilku słów komentarza o rozbieżnościach informacji obu walczących stron, o poniesionych stratach.

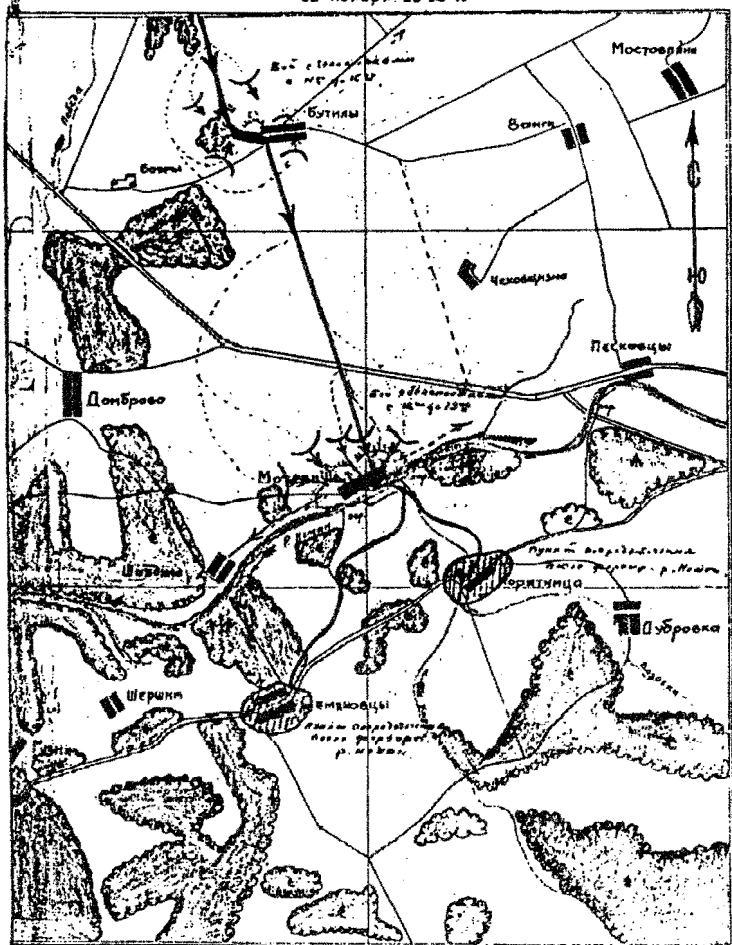
K. Krajewski używa ogólnego określenia „sowiecka” lub „czerwona” partyzantka nie podając nazwy radzieckiej formacji, która nieoczekiwanie weszła do Mociewicz od północy, t.j. z obszarów kontrolowanych przez oddziały AK. Wiadomo, że były to oddziały i brygady Białostockiego Zgrupowania Partyzanckiego, powołanego na zlecenie Białoruskiego Sztabu Ruchu Partyzanckiego w sierpniu 1943 r. w obwodzie mińskim². 1 września 1943 r. zgrupowanie wraz z powołanym w Moskwie Białostockim Podziemnym Komitetem Obwodowym KP(b)B wyruszyło w daleki rajd na Białostoczczyznę. W trakcie rajdu w połowie listopada 1943 r. znalazło się ono na skraju Puszczy Ruskiej, skąd zamierzało przejść do lasów w okolice Grodna i Białegostoku. Liczące w tym czasie ponad 1000 osób zgrupowanie zatrzymane zostało na przedpolach puszczy przez Niemców. Po zaciętych walkach zgrupowanie zmuszone zostało do manewrowania a następnie zmiany kierunku marszu i powrót do Puszczy Lipiczańskiej. Stąd ten nieoczekiwany kierunek marszu. W związku z tym nie sposób nie zauważyć, że musiał szwankować wywiad AK, jeśli w porę nie uzyskano informacji o przemarszu tak dużej formacji przez kontrolowane tereny.

Sprostowania natomiast wymaga data stoczonych walk. K. Krajewski twierdzi, że miała ona miejsce 27 listopada 1943 r. Autor zasugerował się informacjami z relacji i – jak pisze – jednym dokumentem komendy okręgu nowogródzkiego AK. Nie ma racji. Walka miała miejsce 19 listopada 1943 r., jak podaje to Komenda Główna AK w meldunku cytowanym przez K. Krajewskiego. Potwierdzają tą datę również źródła radzieckie, w tym sprawozdanie zgrupowania z rajdu, opracowane tuż po jego zakończeniu³ oraz załączony do niego schemat (por. Szkic 1).

Kserokopia szkicu walk w Mociewiczach i Buciałach
 sporządzonego przez dowództwo
 Białostockiego Zgrupowania Partyzanckiego

Схема

боев Белостокского соединения в р-не д. Бутны и Могевичи
 19 ноября 1943 г.



Масштаб: 1:50000

Копия с оригинала
 Генерал Мотор
 (Канюга)
 - Над. штаба
 К. Канюга (Канюга)
 19 11 43

Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 3500, spr. 4, t. 289, k. 162.

27 listopada zgrupowanie było już w Lipiczańskiej Puszczy. Pamiętać też należy, że w meldunkach KG AK umieszczano informacje sprawdzone, pochodzące z wiarygodnych źródeł, w tym również z ogniw terenowych. Sam autor we wcześniej publikowanej pracy podaje prawidłową datę – 19 listopada 1943 r.⁴

Nie sądzę też, by można było, będąc w zgodzie z nomenklaturą wojskową, stoczone w Mociewiczach walki nazwać „bitwą”. K. Krajewski przesadził używając takiego określenia, nawet jeśli użył go w znaczeniu potocznym. Przecież dla żadnej ze stron nie były to walki rozstrzygające, nie były też wcześniej zaplanowane i przygotowane.

Słusznie natomiast K. Krajewski zwraca uwagę na fakt, że partyzanci radziecy zaatakowali pierwsi i nie uczynili nic, by podjąć pertraktacje. Ponadto zawzięcie ścigali wycofujące się polskie oddziały. Zasadne jest więc przypuszczenie, że przeprawa przez Niemen w Mociewiczach nie była jedynym celem zgrupowania, zwłaszcza, że już wcześniej w Papierowcach i Buciałach rozprawiano się z osobami współpracującymi z „białymi”. W Buciałach doszło też do walki z plutonem „Lwa” (Jan Wasiewicz), który pośpieszył z odsieczą mieszkańcom rabowanej i palonej wsi.

Obronny charakter walk ze strony polskiej potwierdza również Z. Kobyłańska. Píše ona: „Po raz pierwszy w czasie naszego pobytu tutaj mieliśmy się zetknąć z „czerwoną” partyzantką... Jednak nie podjęliśmy z nimi walki. Ostrzeliwując się, szybko wycofujemy się, pozostawiając idącym dostęp do Niemna. Był to duży oddział „czerwonej” partyzantki, który – jak się potem okazało – naciskany mocno przez Niemców wycofywał się spod Różanki i zmierzał do brodu, który znajdował się w okolicy Mociewicz. Właśnie w miejscu naszego postoju. Znaleźliśmy się niespodziewanie na jego drodze”⁵.

Po zajęciu Mociewicz przez oddziały radzieckie rozpoczęła się przeprawa przez Niemen, która trwała ponad dwie godziny. W tym czasie obrabowano wieś i rozprawiono się z mieszkańcami podejrzanymi o współpracę z AK. Podpalono też kilka zabudowań.

Wkrótce nastąpił drugi etap walk w Mociewiczach. Na odgłos strzałów i widok łuny pożaru pośpieszył z odsieczą oddział AK „Ragnara” (Czesław Zajączkowski), stacjonujący w okolicy Bojar Smołeckich. Gdy partyzanci „Ragnara” weszli do wsi – pisze K. Krajewski – ujrzeni na tle płonącej stodoły grupę radzieckich partyzantów pochylonych nad związanym człowiekiem. Był to – jak się później okazało – mieszkaniec wsi skazany na śmierć za współpracę z AK, którego przygotowywano do wrzucenia w ogień. „Ragnerowcy” ruszyli do ataku, likwidując napotkanych sowietów. We wsi pełno było jeszcze partyzantów radzieckich, którzy oczekiwali na swą kolej przeprawy, nie przeprowadziły się też jeszcze tabory. Natychmiast wybuchła panika. Masy ludzi rzuciły się do przeprawy, gdzie kłębiły się wozy, konie, żołnierze. Nastąpił całkowity pogrom, wszystko to zostało zniszczone. Rzeka wyrzucała trupy przez parę dni, aż pod Mostami⁶.

O walkach pod Mociewiczami znajdujemy też informację w Meld. Org. nr 240 KG AK. Czytamy w nim: „Dn. 19.IX pododdział batalionu Zaniemeńskiego (Nad-

niemeńskiego – M. G.) stoczył w rejonie Żołduka walkę z partyzantką sowiecką w sile około 1500 ludzi. Oddziały sowieckie zmuszone zostały do przeprawy na drugi brzeg Niemna. Straty sowieckie w zabitych, utopionych i rannych około 200 ludzi oraz cały tabor i sporo uzbrojenia. Straty własne 2 zabitych, 1 w niewoli i kilku rannych⁷.

Inaczej natomiast przedstawiany jest przebieg i charakter walk w Mociewiczach w radzieckich źródłach i literaturze. W opublikowanym sprawozdaniu zgrupowania z rajdu o walkach w tej wsi nie wspomina się w ogóle⁸. Nie znaczy to wcale, że nie ma w tym sprawozdaniu informacji. Po prostu autorzy edycji dokumentów uznali, że nie należy tej części dokumentu publikować. Dowódca zgrupowania F. F. Kapusta w niepublikowanej części sprawozdania pisze: „W połowie dnia 19 listopada (1943 r.)⁹ zbliżyliśmy się do rzeki Niemen. O godz. 12.00 zwiad natknął się na białopolaków we wsi Bucily, po krótkiej walce i ataku partyzantów białopolaki rozbiegli się. Po dotarciu w Mociewiczach do brzegów Niemna doszło do dwugodzinnej walki z dużym oddziałem białopolaków. Białopolacy zajmowali wygodne pozycje obronne i trzeba było podjąć poważną walkę.

Znajdując się w dużym skupieniu przed linią obrony przeciwnika poderwałem partyzantów do ataku i wówczas białopolaki rozbiegli się w różnych kierunkach. Gdyby dowódcy i partyzanci nie byli tak zmęczeni przebytą drogą i walką otrzymaliby nauczkę według wojennych reguł.

W walce tej wzięto do niewoli 6 białopolaków i 51 zabito, liczby rannych nie zdołaliśmy ustalić¹⁰.

Natomiast w sprawozdaniu Białostockiego Podziemnego Komitetu Obwodowego KP(b)B z 1.I.1944 r., czytamy: „19 listopada 1943 r. białopolska banda „Lecha” (Józef Świda) napadła na zgrupowanie oddziałów i brygad zdążających z Ruskiej Puszczy do Lipiczańskiej. W tym czasie, kiedy Niemcy ścigali wycofujących się partyzantów, batalion „Lecha” starał się odciąć drogę do przeprawy przez Niemen. W jednym dniu ten batalion narzucił partyzantom trzy walki¹¹.

O walkach tych wspomina też w sprawozdaniu zastępca szefa Białoruskiego Sztabu Ruchu Partyzanckiego I. P. Ganienko, który pisał, że zgrupowanie wyszło z Ruskiej Puszczy i „w drodze do Lipiczańskiej Puszczy zostało zaatakowane. Po stoczeniu trzech poważnych walk sforsowali Niemen i weszli do Lipiczańskiej Puszczy”. W sprawozdaniu I. P. Ganienki nie podano kto atakował Zgrupowanie¹².

O walkach w Mociewiczach są też wzmianki we wspomnieniach członków kierownictwa zgrupowania. „Na dalszym szlaku rajdu – pisze szef sztabu zgrupowania I. Sienkiewicz – wszystko przebiegało pomyślnie. Tylko na przeprawie koło wsi Mociewiczze nasz czołowy oddział zatrzymany został silnym ogniem z broni maszynowej. Okazało się, że to polscy nacjonałiści zdecydowali się przegrodzić nam drogę prowadzącą na drugi brzeg rzeki. Na rozważania nie było czasu, zdecydowaliśmy się okrążyć podziemny oddział Armii Krajowej i zniszczyć go. Podczas godzinnej walki, przeciwnik bojąc się okrążenia, wycofał się brzegiem rzeki, zostawiając na polu walki 21 zabitych, 5 żołnierzy wzięliśmy do niewoli. Nasze straty – 4 zabi-

tych i tyle samo rannych. Przez Niemen przepawiliśmy się wbród, tylko rannych i radiotacje z obsługą przepawiono na niewielkiej łódce”¹³.

Natomiast D. K. Sukaczow – członek Białostockiego Podziemnego Komitetu Obwodowego KP(b)B stwierdza: „Szczęśliwie (jeśli nie liczyć krótkiej potyczki z bandą polskich burżuazyjnych nacjonalistów na czele z „Lechem” we wsi Mociewiczze) podeszliśmy do przeprawy przez Niemen. Znów rzekę przeszliśmy wbród. Przeprawa przebiegała znakomicie, nikt się nie przeziębził i nie zachorował”¹⁴.

S. Majchrowicz – redaktor „Białostockiej Prawdy”, nadmienia tylko: „Po ponad dwugodzinnej walce (w Mociewiczach – M. G.) sforsowaliśmy Niemen i wkroczyliśmy do puszczy”¹⁵.

W radzieckich przekazach, zarówno w dokumentach jak i w relacjach nie ma wzmianek o walkach z odsieczą „Ragnara”. Jak wynika z powyższych informacji, występuje też istotna różnica w ocenie strat obu stron w walkach w Mociewiczach. Uwzględniając nawet występujące w takich sytuacjach tendencje do zawyżania strat przeciwnika i zaniżania własnych, różnice są zbyt duże, by można było uznać je za zbliżone do rzeczywistych. Budzą wątpliwości nie tylko dane o stratach polskich podawane w radzieckich źródłach – różniące się znacznie między sobą – lecz również straty partyzantów radzieckich, podane w meldunku KG AK, zwłaszcza gdy uwzględnimy fakt, że partyzanci radzieccy przepawali się przez Niemen wbród. Straty radzieckie w walkach z odsieczą „Ragnara” były widocznie znaczne, co pośrednio potwierdza historiografia radziecka, ukrywając informacje o tej walce. Autorzy radzieccy o walkach dla siebie niepomysłnych z zasady w ogóle nie wspominają. Uściślenie danych o walkach w Mociewiczach wymaga więc dalszych źródłowych badań. Obecny ich stan nie pozwala jeszcze nawet na szacunkowe ich określenie.

Michał Gnatowski

- 1 K. Krajewski, Uderzeniowe Bataliony Kadrowe, Warszawa 1993.
- 2 Por. M. Gnatowski, Białostockie Zgrupowanie Partyzanckie. Białyostok 1994.
- 3 Por. NARB w Mińsku, zesp. 3500, spr. 4, t. 289, k. 12-13.
- 4 K. Krajewski, Kalendarium ważniejszych działań bojowych UBK, Warszawa 1988, Materiał powielony, s. 54.
- 5 Z. Kobyłańska, Ze wspomnień sanitariuszki Uderzeniowych Batalionów Kadrowych, Warszawa 1988, s. 118-119.
- 6 K. Krajewski, Uderzeniowe Bataliony..., s. 394.
- 7 Armia Krajowa w dokumentach, t. III, s. 343.
- 8 Por. Wsienarodnoje partizanskoje dżiżenije w Biełorussii w gody Wielikoj Otieczestwiennoj Wojny, t. II, cz. 2, Mińsk 1978, s. 623-630.
- 9 W innym miejscu tego sprawozdania przy wyliczaniu strat podano mylnie, że walki w Mociewiczach miały miejsce 18 listopada 1943 r.
- 10 NARB w Mińsku, zesp. 3500, spr. 4, t. 289, k. 13.
- 11 Tamże, zesp. 4, spr. 33a, t. 582, k. 31.
- 12 Tamże, zesp. 3500, spr. 3, t. 19, k. 116.
- 13 I. Sienkiewicz, Rejd na Biełostocczinu, w: W priniemanskich lesach, Mińsk 1975, s. 40.
- 14 D. Sukaczow, W bojach i pochodach, W priniemanskich lesach..., s. 32.
- 15 S. Majchrowicz, Białostockie Zgrupowanie Partyzanckie, w: W białostockich lasach, Lublin 1975, s. 51.